

# Europa i Hezbollah: rozdwojenie jaźni

**Wielka Brytania zrobiła w tym miesiącu to, czego nie chcą zrobić Unia Europejska i jej najważniejsza potęga, Niemcy: zakazała działalności wspieranej przez Iran libańskiej grupy terrorystycznej Hezbollah.**

W szczególności Londyn nałożył zakaz na tak zwane skrzydło polityczne Hezbollahu; skrzydło wojskowe bowiem zostało uznane za nielegalne już w 2008 r. Czyniąc to, rząd brytyjski odrzucił pogląd, że Hezbollah jest grupą „dwuskrzydłową” bez jednolitego dowództwa i kontroli nad działalnością terrorystyczną.

Berlin jednakże wciąż trzyma się tego złudzenia. Rząd niemiecki odrzucił prośby USA, Izraela i wielu krajów arabskich o zakazanie działalności całemu Hezbollahowi.

To rozdwojenie w podejściu do Hezbollahu w Europie kłóci się z rzeczywistością – nie wspominając o własnym spojrzeniu przywódców Hezbollahu na ich grupę.

W 2012 r. agenci Hezbollahu wysadzili w powietrze izraelski autobus turystyczny w Bułgarii, zabijając pięciu Izraelczyków i muzułmańskiego kierowcę. W odpowiedzi UE zabroniła działalności wojskowego skrzydła Hezbollahu, ale nie jego skrzydła politycznego.

Ten częściowy zakaz skłonił rzecznika Hezbollahu Ibrahima Mousawiego do powtórzenia tego, co inni liderzy grupy podkreślali przez lata: „Hezbollah to pojedyncza, duża organizacja. Nie mamy żadnych skrzydeł, które byłyby oddzielone od siebie”.

Przywódca Hezbollahu Hassan Nasrallah ostrzegł, że oznaczenie całej organizacji przez UE jako grupy terrorystycznej uniemożliwi jej pozyskiwanie finansowania w Europie. Jednak Unia nadal ignorowała opisaną przez sam Hezbollah jego tożsamość jednolitej organizacji. Uzasadnienie było takie, że Europa, w szczególności Francja i Niemcy, pragnie kontynuować „znaczący dialog”.

Ta gra się nie opłacała. Hezbollah odegrał kluczową rolę w prowadzeniu polityki spalonej ziemi przez syryjskiego dyktatora Baszara al-Assada, która doprowadziła do śmierci ponad 500 000 Syryjczyków i zalewu uchodźców przybywających do Europy.

Wielka Brytania, co się chwali, uznała teraz rolę Hezbollahu w niszczeniu Syrii i podtrzymywaniu jej złowrogich wpływów w całym regionie. Jedyńm krajem Unii, który zdelegalizował całą organizację, była Holandia (2004). Poza Europą jeszcze Liga Arabska, Kanada, Stany Zjednoczone i Izrael uważają, że Hezbollah jako całość jest zaangażowany w terroryzm.

Jako główny motor gospodarczy Europy Niemcy mogą wpłynąć na zmianę polityki UE wobec Hezbollahu. Administracja kanclerz Merkel chowa się za parawanem rzekomego wymogu konsensusu całej UE, żeby opóźnić wydanie zakazu dla politycznego skrzydła Hezbollahu. Ale działania Holendrów, jeśli nie Brytyjczyków, pokazują, że Berlin, gdyby chciał określić Hezbollah jako organizację terrorystyczną, mógłby działać bez unijnego konsensusu.

Niemcy od dawna są matecznikiem działalności Hezbollahu. Przedstawiciele organizacji zbierają tam fundusze, rekrutują członków i rozpowszechniają zabójczą ideologię antysemicką i dżihadystyczną. „Cały Hezbollah działa niezgodnie” z niemiecką konstytucją – oznajmiło niedawno ministerstwo spraw wewnętrznych – „ponieważ Hezbollah walczy z prawem istnienia państwa Izrael za pomocą środków terrorystycznych. Taki cel jest ze swej natury antysemicki”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Heiko Maas, który ogłosił w zeszłym roku, że wszedł do polityki „z powodu Auschwitz”, podkreśla, że należy zrobić wszystko, aby chronić żydowskie życie w Europie. Angela Merkel zadeklarowała w 2008 r., że bezpieczeństwo Izraela jest dla jej rządu „poza wszelką dyskusję”. Jednak zarówno Merkel, jak i Maas oraz minister spraw wewnętrznych Horst Seehofer odmawiają podjęcia działania przeciwko Hezbollahowi.

Prawdziwym powodem, dla którego Niemcy (i UE) powstrzymują się od delegalizacji całego Hezbollahu, jest ich pragnienie łagodzenia stosunków z Iranem, sponsorem Hezbollahu. Berlin doskonale wie, że Hezbollah jest związany pępowiną z Teheranem. W 2010 r. ówczesny ambasador Niemiec w Iranie, Bernd Erbel, powiedział, że chce rozwijać „historyczny skarb przyjaźni niemiecko-irańskiej”.

Owa cenna przyjaźń była widoczna w zeszłym miesiącu, kiedy niemiecki prezydent Frank-Walter Steinmeier wysłał ciepły telegram gratulacyjny do Teheranu z okazji 40. rocznicy powstania Republiki Islamskiej. Niemieccy dyplomaci wzięli udział w obchodach uroczystości w irańskiej ambasadzie w Berlinie, aby uczcić rok 1979, który przyniósł Iranowi radykalnie islamski porządek społeczny i brak zahamowań w nawoływaniu do zniszczenia USA i Izraela.

Niemcy, wraz z resztą Unii Europejskiej, pozostają przywiązani do różnych fikcji o naturze Islamskiej Republiki Iranu i Hezbollahu. Ale Berlin i Bruksela nie mogą zaprzeczyć rosnącemu międzynarodowemu konsensusowi: jest tylko jeden Hezbollah, a on dąży do osiągnięcia swych celów politycznych poprzez działalność terrorystyczną.

Autorzy: Mark Dubowitz, Benjamin Weinthal

Tytuł zmieniony - red. Euroislamu

Oprac. JotPe, na podst. <https://www.fdd.org>